Kuryer Poznański.

Nr. 46. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 25 lutego 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 24 lutego.

Nie mamy dotychczas tekstu przemowy Ojca św., wygłoszonéj w odpowiedzi na powinszowanie kolegium kardynalskiego, w rocznicę wstąpienia na tron. Z tego jednak, co korespondent berlińskiego Tagebl. telegrafuje, wnosić należy, że mowa ta niezwykłéj jest doniosłości. Podług depeszy bowiem wspomnianego pisma „wykazuje się pośrednio, że ugoda żadna jeszcze z Berlinem do skutku nie przyszła. Ubolewając nad czasami obecnemi, powiedział Papież, że mężowie, którym niesłychane powodzenie sprzyjało, w zarozumiałéj bucie swych uroszczeń zdolni są tylko jeszcze smutniejsze czasy sprowadzić, że jednak Papież mimo to żałującym ułatwiać będzie drogi, zaś wobec nieprzyjaciół Kościoła bronić będzie niewzruszenie praw i niezawisłości Kościoła.“ Korespondent uwagi te odnosi do Niemiec i ks. Bismarcka, których mowa nie wymienia. Zastrzegając sobie bliższe uwagi w téj sprawie do chwili, w któréj tekst autentyczny téj mowy otrzymamy, zaznaczamy tylko, że jeśli Ojciec św. przyznaje pośrednio, iż dotychczasowe rokowania z Berlinem nie doprowadziły do żadnego skutku, to powtarza tylko to, co pisał do Arcybiskupa kolońskiego a co potwierdza najnowsza półurzędowa wiadomość, która wobec znanych doniesień Köln. Ztg utrzymuje, „że rokowania jeszcze nie doszły do określenia pewnego programu.“ Półurzędowe to communiqué odwołuje się także na poufne zwierzenia ks. Bismarcka, ma zapewne na myśli to, co książę powiedział u siebie na obiedzie o przebiegu rokowań i Kardynale Nina, co więc niestety nie doznało zaprzeczenia, lecz raczéj przez to półurzędowe oświadczenie pewne potwierdzenie. Powtórzyliśmy w nr. 44 naszego pisma, co o tych oświadczeniach poobiednich ks. Bismarcka pisała Magd. Ztg. Trudno wierzyć wszystkiemu, co korespondenci z tych poufnych zwierzeń referowali, chociaż wierzyć można, że do pokoju z Kościołem bardzo daleko. Niepodobieństwem bowiem się wydaje, aby ks. Bismarck był miał wyrażać się o śmierci ks. Kardynała Franchi tak, jak to czyni prasa gadzinowa i dzienniki, które rzemiosło z tego robią, aby obrzucać błotem i oszczerstwy wszystko, co katolickie. Mąż stanu nie może sobie pozwalać podobnych wyrażeń, nie mając na to dowodów. Katolicy mają prawo domagać się zaprzeczenia lub dostarczenia dowodów. Również nie podobna przypuszczać, aby ks. kanclerz miał się wyrażać z takiém lekceważniem o urzędowym dokumencie męża, który co do urzędowego stanowiska stoi z nim na równi. Nie odpowiada to wcale zwyczajom dyplomatycznym i ostrzedzby musiało cały świat dyplomatyczny, który zniewolonym jest znosić się z ks. Bismarckiem. Zresztą niepodobna wierzyć, aby książę mógł traktować w tak bagatelny sposób sprawę, od któréj zawisł spokój i szczęście lub ucisk i skwierk tylu milionów poddanych. Czy prawdziwemi są owe szczegóły, czy nie, w każdym razie katolicy mają jeden powód więcéj, aby nie wierzyć żadnym pokojowym wieściom, jeżeli ich surowe postępowanie z duchownymi przekraczającymi majowe ustawy nie przekonuje, że o pokoju w chwili obecnéj mowy być nie może.

Zgromadzenie narodowe bułgarskie, które w sobotę miało być zagajone w Tirnowie przez ks. Dondukowa, nastręcza prasie obfitego materyału do doniesień wszelkiego rodzaju. I tak Agence Havas każe sobie telegrafować z Ziemunia, że jenerał Czernajew wyjechał z Sofii do Tirnowy, aby objąć dowództwo nad bułgarską milicyą, a późniéj, po wyborze księcia, tekę ministra wojny. Presse donosi, że pomiędzy reprezentantami bułgarskimi objawia się dążność odroczenia skupczyny na czas późniejszy. N. W. Tagebl. zaś opowiada o walce stronnictw w kwestyi wyboru księcia. Zgodzono się podobno na to, aby przystąpić do wyboru, zaprotestowawszy wprzódy uroczyście przeciwko podziałowi „nierozłącznéj bułgarskiéj ojczyzny.“ Książę Dondukow trzyma się zdala, z pewnych jednak faktów można wnosić, że książę pod każdym warunkiem wybór przeprowadzi. Od kilku dni krąży w Bułgaryi pismo ulotne, którego autorstwo przypisują księciu, wykazujące konieczność przyspieszenia wyboru księcia i wskazujące bez ogródki ks. Battenberg jako najstósowniejszego kandydata. Pomimo, że wielka liczba notablów bułgarskich sprzyja Petrowiczowi, nie ulega prawie wątpliwości, że Battenberg będzie obrany a to już dla samego posagu, jaki mu car rosyjski przynosi w ofierze. Moskale zaopatrzyli bowiem milicyą bułgarską w 84,000 karabinów i 24 działa, za co Bułgarya jest dłużną kolosalną sumę pieniędzy. Jeżeli Bułgarya obierze ks. Battenberga, car podaruje jéj te pieniądze Nadto zapowiadają z Petersburga następujące koncesye dla Bułgaryi: Towarzystwo pewne, przez rosyjski rząd subwencyowane, wielkiemi kapitałami rozporządzające, utworzy bank narodowy, bank kredytowy dla posiadłości ziemskich i instytut poświęcony wspieraniu handlu i przemysłu, późniéj ta grupa finansistów powoła do życia bułgarskie stowarzyszenie żeglugi na Dunaju Do Presse telegrafują z Tirnowy 19 bm., że oddział bułgarskiéj milicyi przybył do tego miasta, aby objąć straż nad gmachem posiedzeń skupczyny i domem gubernatora. Przybyli także do Tirnowy wszyscy reprezentanci wielkich mocarstw. Obrady skupczyny nie obejdą się bez burzliwych zajść. Do Wiednia donoszą z Tirnowy, że przybycie trzech, przez Rumelią wschodnią wysłanych, delegowanych na zebranie skupczyny wielki tamże wywarło efekt i wywołało gwałtowny zatarg. Z jednéj strony protestowała Porta na podstawie traktatu berlińskiego przeciwko uczestnictwu nieuprawnionych Rumelczyków, w przeciwnym razie uważać musi uchwały zebrania jako nieprawne i niebyłe. Z drugiéj strony 80 bułgarskich reprezentantów podpisało petycyą do ks. Dondukowa, w któréj się domagają przypuszczenia do obrad Rumelczyków, a ich odepchnięcie za zdradę uważają. Jest obawa, że w razie odmowy skupczyna będzie rozpędzoną. Jeżeli ta ewentualność nie nastąpi, gubernator moskiewski przedłoży skupczynie wypracowaną przez Moskali i aprobowaną już przez cara konstytucyą a następnie zawezwie zgromadzenie do wyboru księcia. Według téj konstytucyi książę Bułgaryi obowiązany będzie co roku zwoływać zgromadzenie narodowe. Termin zwołania i czas trwania sesyi oznaczy sobie samo zgromadzenie. Budżet przedkładany będzie corocznie do dyskusyi i aprobaty zgromadzenia, jakoteż zagwarantowana mu jest zupełna wolność rozpraw. Kościołem panującym będzie prawosławny, jednakże pierwszy książę Bułgaryi może być innego wyznania. Konstytucya ważną jest na przeciąg pięciu lat, poczém może ulegać zmianie. Słowem Bułgarzy otrzymają samorząd taki z rąk Moskwy, o jakim nawet marzyć nie wolno rodowitym Moskalom. To téż nic dziwnego, że kiedy Stołypin odezwał się w jakiéjś przemowie do Bułgarów, że są bydlętami, odpowiedzieli mu oni, że Moskale muszą być jeszcze większemi bydlętami, skoro nie dorośli jeszcze do téj konstytucyi, jaką Bułgarya posiadać będzie.

Moskale rozpoczęli ewakuacyą około Adryanopola 18 bm., jak donosi d. Petersburga jenerał Totleben. Visa, Luleburgas i Airabol, które Moskale naprzód opuścili, obsadzili już Turcy. Drogi wskutek wylewu rzek są nadzwyczaj złe i utrudniają pochód pociągów. Z każdym dniem wzmaga się obawa, aby po wyruszeniu Moskali Bułgarowie nie podnieśli rokoszu. Jenerał Stołypin kazał zawiadomić komisyą międzynarodową w Filipopolu, że, podług otrzymanych informacyi, należy być przygotowanym na rozliczne dalsze demonstracye w różnych miejscach wschod. Rumelii takie same, jak w Czirpan. Komisya wsch.-rumelska nie daje żadnéj gwarancyi, aby mogła zapobiedz wybuchowi zaburzeń. Cały punkt ciężkości jéj czynności spoczywa, jak mówi wiedeńska urzędowa Montrev. teoretycznie w wypracowaniu statutu konstytucyjnego, praktycznie w kontroli nad rosyjską administracyą. Komisya nie ma żadnéj władzy i tylko Porta może ją wykonywać. Ewakuacya Rumelii wschodniéj ze strony Rosyi będzie krytycznym momentem dla stanowiska Porty w Rumelii. Jeśli Turcyi nie uda się postawić swéj powagi z całą potęgą w miejsce rosyjskiéj, będzie to zarodem nowych nieobliczonych zawikłań. Los Porty zależny jest od jéj własnego postępowania. Niepodobna, kończy Montagsrev., wymagać od Europy, aby wszelkie błędy Turcyi naprawiała.

Wiadomość, że sułtan nakazał zawiązać na nowo poważne rokowania z hr. Zichym w sprawie okupacyi Nowego Bazaru, przyjęła prasa austryacka dość obojętnie. Fremdenbl. zauważa, że ta wiadomość już po raz dziesiąty się powtarza. Austrya nie wywiera żadnéj presyi, trwa na swém stanowisku, podczas gdy Turcya radaby chętnie tę kwestyą z załatwioną już sprawą bośniacką pogmatwać. Austrya jest zdecydowana nie ustąpić swego prawa, nie myśli jednak iść natychmiast do Nowego Bazaru. Dążność jéj skierowana jest ku temu, aby gdy chwila nadejdzie, w któréj ważną będzie rzeczą obsadzić pozycyą strategiczną, to obsadzenie odbyło się bez trudności. Zajęcie Nowego Bazaru uważane jest tak samo jak Bośnii za jedno ogniwo w łańcuchu austryackiéj polityki. — Posłowie austryaccy, którzy głosowali przeciwko traktatowi berlińskiemu, odbyli zebranie i przyjęli jednogłośnie rezolucyą opiewającą, że koszta okupacyi Bośnii tak długo, dopóki kwestya rozdziału kosztów administracyjnych Bośnii na obydwie połowy monarchii nie będzie konstytucyjnie załatwioną, należy ograniczyć o tyle, aby tylko opłacać potrzeby wojsk okupacyjnych. Zebranie postanowiło rezolucyą tę przedłożyć do wiadomości wszystkim wiernokonstytucyjnym posłom i pozostawić im do woli jéj podpisanie. Tendencyą téj rezolucyi jest zawarowanie prawa parlamentu kontrolowania administracyi nabytych prowincyi. Bierze się zaś do tego oryginalnie, odmawiając pieniędzy na administracyą kraju, jakby to można zarządzać jakim krajem bez pieniędzy.

Ostatnie doniesienia z Przylądka Dobréj Nadziei datowane z 4 bm. mówią o tém, że wojska angielskie trzymają się wciąż jeszcze w defenzywie. Zulusowie téż nie odważyli się na żaden nowy atak. Kolumna Pearsona zajmuje wciąż jeszcze oszańcowane mocne pozycye pod Ekowe, tak że nie ma o niego żadnéj obawy, jak donosi sam gubernator Bartlefrère. Jenerał Chelmsdorf usiłuje razem z jeneralnym sztabem przywrócić z nim związek.

Podziemne sprzysiężenie w Rosyi pracuje z niezłomną wytrwałością nad wywróceniem dawnego porządku rzeczy i spełnia co chwila polityczne mordy. Gubernator Charkowa, ks. Krapotkin, powracając w piątek zeszły około 11 wieczorem z balu, został zraniony ciężko strzałem z rewolweru. Sprawcy nie ujęto. Wiadomo, że na uniwersytecie charkowskim rozpoczęły się naprzód rozruchy, a pomiędzy obywatelstwem pierwsze zakusy pozyskania konstytucyi. Ponieważ tak studentów jak i obywateli wywieziono na Sybir, trybunał tajemny pomścił się naprzód na gubernatorze.

Podczas gdy w innych wielkich państwach zakonnicy bywają wypędzani, mały kanton tesyński jest do tyla sprawiedliwy i wolnomyślny, że zabrane przez liberalny rząd klasztory oddaje napowrót dawniejszym właścicielom i to Kapucynom. Na ostatniéj wielkiéj radzie kantonowéj postanowiono ostatecznie 41 głosami przeciwko 18 oddać Kapucynom klasztory w Lugano, Bigorio, Locarno i Faide. Oby ten przykład chciały naśladować inne kraje!

---

* **O posłuchaniu,** które Ojciec św. Leon XIII dnia 22 bm. reprezentantom pism katolickich łaskawie udzielić raczył, nie mamy dotyczas obszerniejszéj relacyi; dojdzie ona nas dopiero prawdopodobnie we wtorek lub środę. Z nadesłanego nam łaskawie telegramu, który nas doszedł w sobotę wieczorem, dowiadujemy się, że przebieg hołdu, złożonego Ojcu św. był następujący: W piątek zebrali się reprezentanci prasy katolickiéj przeróżnych narodowości na sali akademii Arkadów pod prezydencyą Arcybiskupa sydońskiego, msgr. Lenti. Wypowiedziano kilka mów, pełnych wierności i przywiązania do Stolicy św., uległościści do nauk rzymskiego Kościoła i gotowości bezustannéj obrony świętych praw jego. Nastąpiły potém deklamacye, pomiędzy któremi wygłoszono także wiersz polski, ofiarowany Ojcu św. przez katolicką prasę polską. W sobotę delegowani wysłuchali mszy św. w bazylice św. Piotra i w południe udali się w liczbie przeszło 1000 na posłuchanie u Ojca św. Katolickich pism polskich było reprezentowanych 23; pismo nasze reprezentował łaskawie nasz korespondent rzymski i p. D. Chłapowski, bawiący właśnie w wiecznem mieście. Obecni reprezentowali w ogóle 1302 katolickie pisma i przeglądy, przy których pracuje około 15,000 dziennikarzy i autorów. Msgr. Tripepi, wydawca czasopisma Il Papato, który już w r. 1876 przewodniczył deputacyi dziennikarzy katolickich, składających hołd Piusowi IX, odczytał adres, konstatujący usiłowania prasy katolickiéj w obronie praw Kościoła. Ojciec św. w prześlicznéj przemowie swojéj wyraził najprzód to zdanie, że nieszczęścia i cierpienia, na które skazane jest dzisiaj społeczeństwo, pochodzą po części z winy rewolucyjnéj prasy, i że konsekwentnie obowiązkiem prasy katolickiéj jest wziąć w obronę społeczeństwo i Kościół; aby godnie wywiązać się mogli z tego obowiązku dziennikarze katoliccy, zalecał im Ojciec św., aby mowa ich była poważną, pełna umiarkowania, aby pomiędzy prasą katolicką panowała jedność i zgoda. Szermierze dzienikarscy powinni walczyć mężnie, pozostając w ścisłéj łączności ze Stolicą św. i pozostawiając téjże Stolicy troskę określeślenia i wyrokowania w sprawach delikatnéj materyi (jak np. co do udziału katolików włoskich w wyborach parlamentarnych). Ojciec św. zachęcał dzienikarzy katolickich, aby bronili zupełnéj niezależności Stolicy Apostolskiéj, aby wykazali, jak zbawiennie dla społeczeństwa, jak lojalnie Stolica św. z władzy doczesnéj korzystała i że ta władza doczesna była i jest najpewniejsza i najkorzystniejsza dla świata ze wszystkich władz, jakie istniały i istnieć będą. Na koniec oświadczył Ojciec św., że Kościół nie chce wkraczać w dziedzinę praw innych, lecz przeciwnie wzmacniać je i przychodzić im w pomoc. Błegosławieństwo Apostolskie udzielone wszystkim redaktorom i współpracownikom pism katolickich zakończyło tę wspaniałą uroczystość

---

* **Jubileusz papiezki** rozpoczyna się w pierwszą niedzielę postu, tj. dnia 2 marca i trwać będzie aż do 1 czerwca, t. j. do Zielonych Świątek. Warunki osiągnięcia odpostu zupełnego, który i za dusze w czyszcu cierpiące ofiarowany być może, są następujące:

1) Zwiedzenie trzech kościołów, (które wskażą księża proboszczowie i rządzcy parafii) po dwa razy; gdzieby tylko były dwa kościoły, zwiedzenie tych kościołów po trzy razy; a gdzie tylko jest jeden kościół, zwiedzenie tegoż kościoła sześć razy i pomodlenia się w myśl i według intencyi Ojca św.

2) Ścisły post przez dzień jeden, który to warunek wypełnić jedynie można, jak list papiezki powiada, w dniach objętych wielkopostną dyspensą, a więc w poniedziałek, wtorek i czwartek, po upływie zaś wielkiego postu tylko w takich dniach, w których Kościół do postu ściśle nie obowięzuje.

3. Ofiarowanie jakiéjkolwiek jałmużny ubogim lub złożenie ofiary na inny cel dobroczynny, — jeden przynajmniéj z tych warunków dopełniony być winien w stanie łaski.

4. Wyspowiadanie się i przyjęcie komunii św. w intencyi dostąpienia łaski jubileuszowéj.

Takie są, według listu Ojca św., warunki dostąpienia odpustu; przy głębszém zastanowieniu się wszelako nasuwają się pewne wątpliwości, które stwierdzają liczne listy i zapytania, jakie odbieramy z prowizcyi. A najprzód, nie jest rzeczą jasną: 1, czy post wielkopostny może być także uważany za wypełnienie warunku jubileuszowego, mianowicie dla tych, którzy dyspensy nie mają, lub takowéj otrzymać nie mogli; 2, czy spowiedź i komunia św. odprawiona celem zyskania jubileuszu, może być uważaną za zadośćuczynienie obowiązkowi spowiedzi i komunii św. wielkanocnéj; 3, czy w parafiach osieroconych lub zajętych przez kapłanów, niepozostających w łączności ze Stolicą Apostolską, mogą wierni warunkom dostąpienia jubileuszu uczynić zadość w sąsiednich kościołach parafialnych.

Ponieważ po odczytaniu odnośnych dekretów, znajdujących się w większych dziełach teologii moralnéj, pokazało się, że rzecz ta nie jest zupełnie jasną, przeto odnieśliśmy się wprost do Rzymu, prosząc o wyjaśnienie tych punktów, i sądzimy, że w jak najkrótszym czasie na nadesłane do nas zapytania odpowiedzieć będziemy mogli.

Jak się dowiadujemy, odczytano wczoraj we wszystkich kościołach poznańskich list Ojca św. ogłaszający jubileusz, — dowiadujemy się téż, że ks. profesor dr. Dziedziński przygotował już do druku książeczkę jubileuszową, mającą wyjść niebawem, w któréj rzecz cała jasno i dobitnie wyłożoną będzie. Takąż książeczkę w języku niemickim wyda wikaryusz katedralny ks. Bronisław Janke.

---

* **Błogie skutki** działania jednéj z najpoważniejszych naszych instytucyi, Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia śp. Karola Marcinkowskiego, do któréj należeć i którą wspierać jest

obowiązkiem każdego Polaka, — poznać można najlepiéj z następujących cyfr, wykazujących dochód i rozchód roku zeszłego:

Według Dziennika kasowego str. 81 było w r. 1878 w papierach procentowych: 1) Ze składek zwyczajnych w gotówce 24,619 marek 11 fen.; 2) z funduszu żelaznego w gotówce 6,853 marek 35 fen.; 3) ze składek nadzwyczajnych w gotówce 10,735 marek 47 fen.; 4) ze zwróconych pieniędzy w gotówce 204 marek; 5) w papierach procentowych 6,675 m. w gotówce — razem 6,675 m., w gotówce 42,411 m. 93 fen. Wydatku było według Dziennika kasowego str. 81 w papierach procentowych w gotówce 41,775 marek, pozostało zatém remanentu 6,75 m., w gotówce 636 m. 93 fen. Ponieważ zaś w roku 1877 było remanentu 15,000 m. w pap. proc. 116,785 m. w gotówce 14,212 m. 65 fen., ztąd w końcu r. 1878 pozostało 15,000 m. w pap. proc. 123,460 m. w gotówce 14,849 m. 58 fen.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 19 lutego.

(--) Pod koniec dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiéj minister skarbu Pretis odpowiedział na wniesioną przedwczoraj przez Koło polskie interpelacyą w sprawie wtargnięcia wód do kopalni wielickich. Oto brzmienie odpowiedzi:

Rząd otrzymał dnia 17 b. m. od władzy krajowéj w Lwowie telegraficzne doniesienie, że tegoż dnia rano do szybu „Kloski“ w kopalniach soli w Wieliczce, gdzie w listopadzie r. 1867 wtargnęły były wody w wielkiéj obfitości, w marcu 1872 jednak przypływ wód się zmniejszył i z małemi co do ilości różnicami trwał dotychczas, nagle bez uderzających oznak na nowo wtargnęły wody w wielkiéj obfitości około 100 metrów od miejsca, w którém przedarły się były w r. 1868. Natychmiast przysposobiono wbudowane do wydobywania wody i utrzymywane w pogotowiu machiny o sile 250, 60 i 30 koni i jeszcze dnia 17 bm. wysłano komisarza znawcę do Wieliczki, aby zarządził wszystko, czego potrzeba do odprowadzenia wód, do ich wydobycia na powierzchnią i do odwrócenia, ile możności, wszelakiego niebezpieczeństwa.

Wedle nadesłanych przez tegoż komisarza do dnia dzisiejszego sprawozdań, przedzierające się wody zawierały mnóstwo piasku i gliny. Powiodło się jednak nadać przypływającym wodom niemal zupełnie uregulowany odpływ do miejsc niżéj położonych w kopalniach, gdzie w drodze do odleglejszych szybów „Elżbiety“ i „Józefa“ pozostawiają największą część piasku i gliny i ustawionemi tam machinami bez przeszkody całkowicie można wydobywać je na powierzchnią.

Od dnia 18 do 31 b. m. wody w miejscach głębiéj położonych wzniosły się tylko o 2 metry po nad stan zwykły i stoją 4 i pół metra niżéj poziomu szybu „Dom austryacki“. Ponieważ machiny w wymienionych powyżéj dwu szybach mogą wydobywać 2 do 3 metrów kubicznych na minutę, wody zaś przypływają w mniejszéj już obfitości i nie tak gwałtownie, a nadto nie zawierają już tyle piasku i gliny, przeto nie potrzeba pewnie obawiać się dalszego niebezpiecznego wzniesienia się ich w miejscach najniższych ku poziomości szybu „Dom austryacki.“

Zwykłe prace w kopalniach, jako to: wyrębywanie soli, transport do otworów i wydobywanie jéj na powierzchnią, tudzież inne prace, które z temi się wiążą, trwają ustawicznie w poziomie „Dom austryacki“ i w wielu innych, które wyżéj od niego są położone, nie doznały przez wtargnięcio wód przeszkody, i o ile przewidzieć można, nadal także nie doznają. Nie doznawały jéj nawet wskutek pierwszego wtargnięcia wód w r. 1868, lubo wówczas od listopada r. 1868 do kwietnia r. 1869 wcale nie było można wydobywać ich na powierzchnią i lubo wzniosły się o cztery do pięciu metrów po nad poziom „Dom austryacki.“

Wobec takiego położenia rzeczy, jeśli nie zajdą wypadki nieprzewidziane, których aby się obawiać, nie ma dotychczas powodu żadnego, nie zagraża kopalniom żadne niebezpieczeństwo.

O przyczynach ponownego wtargnięcia wód na dawném miejscu rządowi dotychczas nic jeszcze nie wiadomo. Nakazano dochodzić ich, dotychczas jednak dochodzenia nie dały żadnego rezultatu. Najściślejsze jednak badania dotychczasowe nie zdołały stwierdzić, iżby wina tego wtargnięcia wód kogośkolwiek spotykała; od wielu lat bowiem w szybie „Kloski“ dzieją się tylko prace niezbędne do utrzymania go w należytym stanie i do nadania wodom odpływu, zresztą zaś żadne prace właściwie górnicze.

Na dzisiejszém też posiedzeniu Izby toczyła się dyskusya ogólna nad scharakteryzowaną w moim liście ostatnim nowelą do ustawy o regulacyi podatku gruntowego. Nasze Koło poselskie czyniło wszelkie starania, aby uchronić Galicyą od poprostu brutalnéj i ciężkiéj krzywdy, jakiéj dozna z uchwalenia téj noweli. Ostatecznie za pośrednictwem ministerstwa Ziemiałkowskiego i prezesa swego p. Grocholskiego, gdy już o cofnięciu noweli mowy być nie mogło, udało się do ministra skarba Pretisa z przedstawieniem, że zgodzi się na nowelę w formie odmiennéj, prosząc go, aby postarał się u różnych w Izbie stronnictw o kompromis na podstawie poprawek, któreby Koło polskie wnosiło podczas dyskusyi szczegółowéj. Minister Pretis jednak wymówił się, a tak tedy Koło postanowiło zająć względem noweli stanowisko wręcz opozycyjne. Ze tu chodzi rzeczywiście o pokrzywdzenie Galicyi, macie dowód w tém, iż świętojurcy także, którzy często występują przeciw interesowi kraju rodzinnego i łączą się z centralistami, sami jedni w Izbie, prócz nielicznych Dalmatyńców jeszcze i posła Fuchsa z Śląska (a nie Fuxa z Morawy), stanowią zgodną z nami opozycyą. Poseł Krzeczunowicz niestety przykuty do łoża; nie mógł mimo wezwania telegraficznego stanąć w Wiedniu. Nie byłby i on nic wskórał mimo to żałować trzeba, że dyskusya toczy się bez niego, który najgłębiéj wniknął w sprawy podatkowe. Godnie jednak wystąpili dziś pp. Jaworski, jako pierwszy mówca w dyskusyi ogólnéj i następnie p. Grocholski. Talentu oratorskiego obaj nie posiadają w języku niemieckim, szczególniéj p. Grocholski walczy z trudnościami, a jednak słuszność sprawy, któréj bronią, kładzie im w usta słowa i zwroty trafne i dobitne. Poseł Grocholski zazwyczaj nie mówi nawet bez przygotowania, dziś ex abrupto wypowiedział mowę lepszą, niżby może była wypadła z przygotowaniem. Szanowny prezes Koła naszego, umiejący miarkować się w wyrażeniach, dziś nie zawahał się zarzucić rządowi w oczy niesprawiedliwości, mówiąc: Nie mogę oszczędzić rządowi zarzutu, że wnosząc w imię oszczędności nowelę, z któréj na wzór balastu z okrętu wyrzucona jest sprawiedliwość, powinien był przynajmniéj liczbami statystycznemi starać się dowieść, jaka to będzie oszczędność“. A daléj: „Wzywam rząd, aby powiedział, czy skończy prace regulacyjne w oznaczonych nowelą krótkich terminach; a jeśli nie skończy, będzie ta nowela wyrządzeniem Galicyi krzywdy z całą świadomością pokrzywdzenia.“ Mowy pp. Jaworskiego i Grocholskiego prześlę Wam w liście następnym.

Rzym, 20 lutego.

(Karnawał rzymski. — Nieporozumienie artystów polskich. — Uwagi nad pojedynkami).

(-o-) Jesteśmy już w szóstym dniu karnawału, który tu w przeszłą sobotę się rozpoczął. Nie przedstawia on nic osobliwszego. Na ulicach ledwie gdzieniegdzie jakaś niezgrabna maska ściąga na siebie uwagę, tak iż zdałoby się, że wcale karnawału nie ma. Ci, którzy pamiętają czasy papiezkie, zaręczają, że wtenczas to cały nieomal Rzym w godzinach poobiednich w maskach się przechadzał, że na ulicach panowała radość i uciecha trudna do opisania. Przyczyną téj wielkiéj różnicy są te złe czasy, które przez wyłom przy Porta Pia do Rzymu przybyły, te ciężkie, wszelkie wyobrażenie przechodzące podatki, które ludowi rzymskiemu aczkolwiek bardzo lubiącemu zabawy, nie dozwalają sobie jakiéjś sprawić uciechy. Tylko na Corso objawia się ruch nadzwyczajny, dotąd z całego nieomal miasta przywabia tłumy ludu puszczanie koni na wyścigi (la mossa dei barberi), ulubiona zabawa Rzymian. Punktem wyjścia jest Piazza del popolo; konie puszczone tam na wolność przelatują, ustawicznemi krzykami widzów spłoszone, w jak największym pędzie długą ulicę Corso; na drugim jéj końcu, t. j. na Piazza di Venezia zatrzymują się. Koń, który najpierwszy stanął u mety, zostaje uwieńczony i odbiera premią 250 franków. Na Corso też i więcéj masek się pokazuje, tylko niestety, że i tu się nie można obyć bez zaczepnych przedstawień na Papieża, papiezkich szwajcarów i nawet pielgrzymów. — Zaś wieczorami kto może, nie odmawia sobie wejścia do jakiego teatru lub balu, aby się ucieszyć i zabawić.

Może być, że pod wpływem rozgorączkowania z powodu karnawału przed kilku dniami pokłócili się w pewnéj kawiarni dwaj artyści polscy, którzy zresztą żyli pomiędzy sobą w przyjaźni, i to o pana Hausnera. Niechęć do tego doszła stopnia, iż wyzwali się nawet na pojedynek. Pan H. może się w dumę wbije, skoro usłyszy, że dwaj artyści polscy i to niepośledni, o niego chcieli sobie w łep wypalić. Jednakowoż p. S. się nie stawił. Później stwierdzili czterej sekundanci naszych dwóch panów pojedynkarzy, również artyści i Polacy, własnemi podpisami, w takiém piśmie, jak Capitale, że pan S. nie stanął, że miał atoli do tego słuszne powody, i że zresztą obydwie strony się pogodziły. Nie byłbym się ośmielił podać téj niepocieszającéj wiadomości Kuryerowi, który bardzo roztropnie unika wszelkich zaczepek osobistych, gdyby nasi dwaj artyści nie byli przed liczną publicznością dali owego zgorszenia, gdyby ich panowie sekundanci nie byli popełnili nowego skandalu ogłoszeniem i ztwierdzeniem téj sprawy w takiém piśmie, jak Capitale, i gdyby historya z Capitale nie była dostała się do Italie, z którą całą Europę obleci.

Jakkolwiek się cieszymy z tego, iż pojedynek nie przyszedł do skutku, to jednakowoż nie możemy zataić naszego ubolewania nad tém, że w nieliczném gronie tutejszéj kolonii polskiéj znajdują się osoby, które pomimo swoich talentów i prac pochwały i uznania godnych w taki sposób się zapominają. W dzisiejszych czasach, w których nieprzyjazne nam mocarstwa, wszelki objaw życia narodowego z dziką wściekłością przytłumiają, ma każdy syn nieszczęśliwéj Polski święty obowiązek używać swoich zdolności, aby światu pokazać, że i my potrafimy stanąć wobec narodów ucywilizowanych, i że moglibyśmy raczéj tym, którzy nam dziś z taką natrętnością i natarczywością swą cywilizacyą narzucają, naszéj cywilizacyi pożyczyć. Cóż więc sądzić o tém, gdy sami artyści chcą siebie nawzajem wystrzelać ze szkodą narodu! Niestety dziś tak bardzo jest rozpowszechniona ta nieszczęsna mania pojedynków, która ubliża godności człowieka, a chrześcianinowi pod karą exkomuniki jest zakazana. Bo i cóż to jest pojedynek? Jest to po prostu chęć zemsty za obrażoną dumę lub najczęściéj za urojoną obrazę własnéj dumy. Taka chęć zemsty jest nierozumnym zwierzętom właściwą. Pies np. ukąsi mnie w nogę, skoro mu nastąpię na ogon, albo przynajmniéj na mnie ostro zawarczy. Również wół, koń i każde inne zwierzę użyje w podobnym przypadku swojéj odpowiedniéj broni. Czyż ma człowiek, którego natura rozumem i wolą ponad wszystkie nieme stworzenia wyniosła, brać przykład z tych, nad któremi postanowiony jest królem i panem? Jeżeli zwierzęta szukają zemsty za obrazę, to człowiek powinien wspaniałomyślnie darować wszelkie osobiste zniewagi. To jest szlachetnie i honorowo. Pojedynki więc zamiast przynosić człowiekowi honor, najbardziéj go upodlają i plamią. Tém bardziéj powinni ich unikać tacy, którzy się uważają za chrześcian i katolików, którzy skoroby sobie zechcieli przypomnieć, że już z katechizmu się nauczyli, iż jednym z uczynków miłosiernych co do duszy jest urazy chętnie odpuszczać, i pamiętać o tém, iż Kościół pojedynki najsurowiéj potępił i zakazał pod karą exkomuniki i odmówienia pogrzebu kościelnego.

WSCHÓD.

* **Skupczyna bułgarska** rozpoczęła zapewne w téj chwili obrady swe w Tirnowie, gdyż, jak nam doniósł sobotni po południowy telegram, zjechał już na miejsce ks. Dondukow-Korsakow. Jak do Pol. Corr. donoszą, odbyły się na prowincyi przedwstępne narady nad sprawami, które mają przyjść pod dyskusyą w skupczynie. I tak w tych dniach zebrali się deputowani bułgarscy i tureccy w Ruszczuku i postanowili za radą Moskali nie stawiać, ani popierać w skupczynie takich projektów, któreby sprzeciwiały się obecnéj sytuacyi politycznéj. Daléj donosi Pol. Corr., że machometańscy reprezentanci chcą wnieść trzy sprawy i domagać się, iżby skupczyna określiła dokładnie obszar dóbr meczetowych (Vakuf) i ich wartość, ustanowiła służbę wojskową i w końcu przyznała autonomią zarządom, ustanowionym nad meczetami i szkołami. Deputowani mahometańscy, których jest 40, będą prawdopodobnie bronili solidarnie owych punktów, a w innych kwestyach pójdą, jak przypuszcza korespondent, ręka w rękę z konserwatywnymi deputowanymi skupczyny.

Książę Nikita urządza się obecnie w nowo nabytych ziemiach; po zajęciu Podgorycy i Zety wydał do tamtejszéj ludności następującą proklamacyą:

Ludu! Kiedy mocarstwa europejskie obradowały nad tém, jak należy zakończyć trudną i krwawą walkę, która nas tyle kosztowała ofiar, postanowiły, że Podgoryca i Zeta muszą być przyłączone do Czarnogóra. Połączenie to, przypieczętowane tylu potokami krwi drogiéj i uchwałą mocarstw europejskich stało się dziś faktem dokonanym wskutek porozumienia się Mego z Jego Ces. Mością sułtanem. Od téj chwili jesteście wolnymi obywatelami Czarnogórza, sądy Moje i urzędy i u was rozpoczną teraz swą czynność. Ludu! Wojska Moje, które zluzowały załogę cesarską, przychodzą do Was, jako do braci, wielce uszczęśliwione, pełne dla Was miłości i uniesienia. Obowiązkiem ich będzie strzedz u was porządku, abyście mogli zażywać spokoju, powrócić do zwykłych zatrudnień i przy pomocy Bożej pracować na Wasz dobrobyt. Wszystkie bazary i drogi będą od dziś dnia otwarte. Każdy z Was pewnym będzie osoby swéj i mienia w domu i poza domem. Wiara Wasza nie będzie Was oddzielała od Mych katolickich i grecko-wschodnich wyznawców. Wszyscy możecie być pewni mojéj miłości i wymierzoną Wam będzie równa sprawiedliwość według praw. Każdy wykonywać będzie bez przeszkody przepisy swego wyznania i obyczai i spełniać bez przeszkody swą pracę. Ludu! Oddawaj się pracy, bądź posłuszny władzom, żyj w spokoju i zgodzie w domu swym i z sąsiadami — a wtedy też spłynie na Ciebie błogosławieństwo Boże, będziesz zadowolony, będziesz miał dostatek, będziesz wolny i szczęśliwy!

Przeznaczeniem jest Rumunów, że spełnić muszą do samego dna kielich goryczy. Nie tylko opuścić musieli Arab Tabia, ale przy ewakuacyi spotkała ich nadto zniewaga. Dnia 19 b. m. — jak telegrafują do Presse — zakomunikował komendant moskiewski w Sylistryi pułkownikowi Angelescu rozkaz, ażeby w przeciągu 24 godzin opuścił Arab Tabia, gdyż inaczéj będzie zmuszony użyć przeciw niemu gwałtu. Angelescu odmówił ewakuacyi, tłomacząc się tém, iż nie otrzymał instrukcyi. Wyruszyła tedy z Sylistryi dywizya moskiewska i stanęła w szyku bojowym przed Arab-Tabia. W téj właśnie chwili otrzymał Angelescu rozkaz z Bukaresztu, ażeby ewakuował fortyfikacyą, co też dnia 21 b. m. nastąpiła. Wiadomość tę potwierdza telegram Pol. Corr. z dnia 22 b. m., który nadto dodaje, że Rumuni wyszli z Arab-Tabia, nie uzyskawszy gwarancyi, że Moskale jéj nie zajmą.

W sprawie rokowań grecko-tureckich donosi biuro Reutera, iż Mukhtar basza otrzymał od Porty instrukcye, określające koncesye, jakie poczynić może Grekom. Porta gotowa jest oddać znaczną część Tessalii, — ale odmawia stanowczo ustąpienia choćby najmniejszéj cząstki terytyrym albańskiego i to z obawy, iżby z powodu tego nie chwycili za broń Albańczycy. Widać, że Porta poczyna się znów liczyć z Albańczykami. Z Carogrodu telegrafują do Pester Lloyda, że w instrukcyach, przesłanych Muktarowi, upoważnia go Porta do rokowania z komisarzami greckimi na podstawie linii granicznéj, oznaczonéj przez kongres berliński, ale żeby odparł natomiast wszelkie roszczenia ich co do ustąpienia Janiny i wybrzeża morza Jońskiego.

W wschodniéj Rumelii szerzy się agitacya za połączeniem prowincyi téj z księstwem bułgarskiém. Mieszkańcy Pana Dżuriszte, w okręgu Tatarbazardżyk, w liczbie 1500 wysłali w tym celu petycyą do Filipopola do jenerała Stołypina i zagrozili mu, że jeżeli życzenia Bułgarów nie zostaną spełnione, chwycą za broń. Z Kissil-Agacz wysłało znów 400 Bułgarów telegram do międzynarodowéj komisyi rumelskiéj, w którym zapowiadają jéj otwarcie walkę. Do Pol. Corr. donoszą, że tysiące agitatorów uwija się po Rumelii, że organizacya wojska powstańczego została już dokonana i że cała siła zbrojna podzielona na korpusy, dywizye, brygady, pułki i t. d. Broń dla wojska już przybyła na miejsce, tak samo przyrządy do dział i zapasy żywności. Zorganizował się już także sztab jeneralny i rozdano główne komendy. Na teatr przyszłéj walki przybył już także podobno naczelny wódz siły zbrojnéj w wschodniéj Rumelii.

Dżuma.

Reichsanzg. niemiecki donosi, że komisya niemieckich, austryackich i węgierskich lekarzy, do których się po drodze przyłączył jeden szwedzki i jeden norwegski delegowany lekarz, przybyła do Carycyna 20 b. m. i zamierzyła w niedzielę (wczoraj) puścić się w dalszą podróż do nawiedzonych zarazą okolic. Biuro Wolffa zaś następujące rozsyła w sprawie dżumy depesze:

Wiedeń, 22 lutego. Pol. Corr. donosi, że podług telegramu dr. Biesiadeckiego z Carycyna, międzynarodowa komisya lekarska podzieliła się na trzy grupy; jedna udaje się do Wetljanki, druga, do któréj należą austryaccy lekarze, zwiedzi miejscowości na prawym brzegu Wołgi, podczas gdy trzecia z węgierskich delegowanych złożona uda się do miejscowości na lewym brzegu Wołgi. Wszystkie trzy grupy zbiorą się razem w Zamjanowskaja, gdzie lekarze przez 10 dni czynić będą obserwacye.

Petersburg, 22 lutego. Jenerał Loris-Melikow donosi z Carycyna 21 b. m.: w gubernii astrachańskiéj, w obwodach Bukejewskich i w innych zadżumionych miejscowościach ani nie zaszły nowe wypadki choroby, ani też znajdują się tam chorzy, którzyby dawniéj byli zachorowali, ani umiarli. Na mocy uchwały komitetu sanitarnego zniesiono wczoraj kwarantannę we wsi Priszibinskoje. Rozporządzenie to przyjęła ludność z największą radością. Daléj rozporządzono znieść także kwarantannę we wsiach Nikolskoje i Starickoje. Zniesienie to nastąpi powoli także w innych punktach, w których prawny termin kwarantanny się kończy. Ogólny kordon jednak pozostanie jeszcze i nadal. Oprócz tego zamknięte i odosobnione będą w Priszbinskoje, Nikolskoje i Starickoje pojedyńcze domy, w których zachodziły dawniéj wypadki choroby, aż do przybycia komisyi wysłanéj z Astrachanu i Carycyna celem oszacowania własności przeznaczonéj na spalenie i dezynfikcyowanie grobów i wszystkich zarażonych punktów. — Jenerał Loris-Melikow rozporządził nadto z powodu pogłosek o znacznéj liczbie chorych na tyfus na linii Griasi-Carycyn lekarskie śledztwo. Śledztwo to wykazało następujące dane: W lazaretach na wspomnionéj linii kolei żelaznéj znajdowało się w ciągu r. 1878 371 różnych chorych, pomiędzy nimi 48 chorych na tyfus; wypuszczono zdrowych 329, z tych było chorych na tyfus 42; umarło 14, z tych na tyfus 6. Pozostało zatém w lazaretach 1 stycznia 1879 28 osób chorych na rozmaite dolegliwości; w styczniu przybyło do nich 11 chorych na tyfus. Wypuszczono w styczniu 1 osobę. Pokazuje się ztąd, jak przesadzone są pogłoski; wogóle podług zdania lekarzy forma pojawiającego się obecnie tyfusu nie jest wcale groźną, procent umierających mały.

Wiedeń, 22 lutego. Pol. Corr. dowiaduje się z Carogrodu, że turecka rada sanitarna wystósowała do wszystkich zarządów sanitarnych państw Morza Srodziemnego cyrkularz telegraficzny, w którym obszerne i zadowalniające daje wyjaśnienia o stanie zdrowia w Turcyi, wykazuje środki, jakie rozporządzono przeciw zarazie mogącéj przywlec się z Rosyi i wyraża zadziwienie z powodu surowych środków, jakie postanowiono wobec Turcyi.

Rzym, 21 lutego. Kwarantanna rozporządzona dla okrętów przybywających z Grecyi Tunisu i Egiptu została zniesioną dekretem królewskim.

Wiedeń, 22 lutego. Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie ministeryalne z daty wczorajszéj, według którego wolno jest przybywającym osobom z Bułgaryi tylko wtedy przekroczyć granicę austryacką, jeżeli dowiodą, że dwadzieścia dni poprzednio nie przebywali w okręgach zarazą dotkniętych.

Petersburg, 23 lutego. Jenerał Loris-Melikow donosi z Carycyna z dnia 22 b. m. W gubernii astrachańskiéj, w okręgach Bukejowskich nie zaszły żadne przypadki choroby, ani śmierci. Hrabia Orłow i pełnomocnik „krzyża czerwonego“, Pisarew, przybyli do Wetljanki i przyjęci zostali przez mieszkańców z zapałem. Dziś upłynęło właśnie 31 dni, jak tamże umarł ostatni człowiek, dotknięty zarazą. Przybyły przed miesiącem z Odessy lekarz Wojnatowicz umarł tu wczoraj. Lekarze skonstatowali, że zmarł on wskutek całkowitego wyczerpnięcia sił żywotnych, które spowodowało chroniczne zapalenie nerek.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wylew wody w kopalniach wielickich zaniepokoił nadzwyczaj umysły w Galicyi. Koło polskie w Wiedniu interpelowało przez członka swego posła Rydzowskiego ministerstwo przedlitawskie i otrzymało przedwczoraj od rządu odpowiedź, którą w całéj osnowie podaje korespondent nasz wiedeński. Lękamy się wszelako, że stan rzeczy w Wieliczce jest daleko groźniejszy aniżeli go przedstawiają urzędowe sprawozdanie. W obawach tych utwierdza nas następująca korespondencya Czasu z Wieliczki, datowana z dnia 20 bm.:

Pompa parowa w szybie Franciszka Józefa ciągle zamulona i zepsuta, bezczynnie stoi. Pompa parowa w szybie cesarzowéj Elżbiety nie funkcyonuje od godziny 9 rano. Pompa ta nieużywana od kilku miesięcy zardzewiała tak, że po puszczeniu jéj w ruch pękła, zaledwie na prędce naprawioną i znowu w ruch puszczoną została, okazał się znaczny przybytek wody, tak, że zachodzi obawa zamulenia, wskutek czego tłoki skracać potrzeba. To jest przyczyną, że pompa stoi, gdyż skrócenie tłoku zajmie około 20 godzin czasu. Spodziewają się, że jutro o godzinie 9 rano w ruch puszczoną zostanie. Jest jeszcze trzecia pompa parowa w szybie cesarza Józefa, ale ta w ruch puszczoną być nie może, gdyż jest podobno zepsuta i większéj naprawy potrzebuje; a tymczasem woda swobodnie płynie i ciągle się podnosi.

P. Ott, referent spraw górniczych w dyrekcyi skarbowéj we Lwowie, zjechał i bawi tu od dni kilku. Nie uwłaczając jego wiedzy i zdolnościom, sądzę, że byłoby na czasie, aby ministerstwo skarbu zesłało na miejsce powagi fachowe, któreby rzecz gruntownie zbadały i postarały się o stanowcze zatamowanie wody, która peryodycznie kopalni zagraża zatopieniem. Sądzę, że tego kraj cały i miasto nasze domagać się może; bo jeśli są pod ręką geologowie i górnicy, których państwo do „Teplitz“ na swój koszt posyła do miejsca będącego własnością ludzi prywatnych, to tém bardziéj państwu zależeć powinno na uwolnieniu własnych kopalni od peryodycznych zalewów i uwolnieniu mieszkańców od postrachu który jak miecz Damoklesa nad nimi wisi.

Przy téj sposobności mogliby zesłani fachowi górnicy wziąść pod rozwagę i administracyą żup naszych; możeby się przekonali, że jak pod jednym względem oszczędność posunięta jest do maximum, tak z drugiéj znów strony jest na porządku dziennym rozrzutność. Jeden przykład daję: Jest jedno stowarzyszenie, a raczéj bank (Oesterreichische Seehandlungexport) zajmujący się eksportem soli do Rosyi. Główny skład tego stowarzyszenia jest w Niepołomicach. Otóż na składzie w Niepołomicach znajduje się kilka tysięcy centnarów soli, która się odbiorcom, to jest rządowi rosyjskiemu nie podoba. Zapyta się kto, jak dyrekcya skarbowa we Lwowie temi kilku tysiącami centnarów soli zarządziła? Oto zatapiają w Wiśle po kilkaset centnarów co kilka tygodni, nie chcąc sprzedać poniżéj ceny monopolowéj. Jest to fakt, na który zwracam publiczną uwa-

gę. Taka gospodarka jest przyczyną, że nie możemy wytrzymać konkurencyi z kopalniami soli odkrytemi przed niedawnym czasem w Prusach, i aczkolwiek tamtejsza sól jest gorsza i pomieszana z gipsem, to mimo to zmniejszył się popyt o sól wielicką tak dalece, że teraz 400 górników do wydobywania soli wystarcza, podczas gdy pierwéj pracowało ich do 3000.

O zastraszającéj gospodarce moskiemskiéj i grabieży lasów koronnych, piszą z Kongresówki:

Zapewne nie jest wam dokładnie wiadomem jak rząd rosyjski rozporządził w Królestwie Polskiém dobrami skarbowemi, dawnemi królewszczyznami i starostwami, których posiadania starostowie dobrowolnie się zrzekli za Ks. Warszawskiego. Pęzesyłam wam obraz téj grabieży; są to fakta, które posłużyć mogą za ciekawy ale nader smutny materyał do artykułu w waszym dzienniku:

Po roku 1821 cesarz Mikołaj obdarował znacznemi dobrami jenerałów korpuśnych jak Rüdiger, Kreutz itd., którzy w téj wojnie brali udział. Do roku 1863 kilka jeszcze dobra skarbowych rozdarowano, ale po uśmierzeniu ostatniego powstania rabował kto chciał, często ludzie wobec rządu wcale nie zasłużeni drogą intrygi i protekcyi otrzymywali rozległe włości. Na tych wszystkibh dobrach rząd ustanowił majoraty. Z tych królewszczyzn i starostw już nic nie pozostało; literalnie wszystko co do morgi rozdarowano.

Ale nie na tém koniec, skarb posiadał jeszcze w Królestwie Polskiém wielką wartość w lasach doskonale zagospodarowanych przez ludzi zacnych, specyasnie wykształconych a po większéj części uczniów ś. p. Pohlensa, Piękne to lasy wielką były ponętą, ale chciwość wyższych urzędników, którzy zamierzyli je rozgrabić, napotkała na opór minista Reuterna. Cesarz, który nie ma żadnego wyobrażenia o jakiéjkolwiek wartości, ale pomimo to niechętnie przystaje na wynagrodzenie w gotowiźnie, łatwo byłby przystał na rozszafowanie lasów, a zwłaszcza w Królestwie Polskiém, ale Reutern ciągle bronił ich całości, przytaczając korzyści, jakie dotąd rząd znajduje w znacznych z nich otrzymywanych dochodach. Wyjątek tylko zrobiono dla wdowy po jenerale Korffie, która otrzymała lasy z erzeworytami wysokiéj wartości.

Przed samém wyjściem z ministeryum finansów, Reusern otrzymał od Szamszyna podanie, w którém mu przedstawił, ile on (Szamszyn) i Greig obadwa są wielce zasłużeni a dotąd niczém nie wynagrodzeni, i prosił ministra, żeby zaniósł prośbę do Cesarza o obdarowanie Szamszyna w Krolestwie Polskiém leśnictwem, przedstawiającém rsr. 3500 dochodu rocznedo a Greiga rs. 4000 dockodu rocznego.

Przychodzi nam żałować, że u schyłku urzędowania Reutern odstąpił od swojéj zasady i uzyskał zbyt łatwo na tę darowiznę najwyższe zezwolenie.

Szamszyn pospieszył się i w krótkim czasie sprzedał otrzymane leśnictwo p. Chordliczko właścicielowi pierwszorzędnéj huty szklannéj za 360,000 rubli. Fakt ten bardzo słusznie został podniesiony przez Gołosi i inne dzienniki ruskie, które zarzuciły ministrowi finansów i jego urzędnikom, że ps prostu skarb okradają (sic).

Wystąpienie to prasy ruskiéj dało nieco do myślenia Greigowi, który teraz wyczekuje ażeby ta wrzawa ustała, by pójść za przykładem Szamszyna.

Greig, skoro zajął tekę ministerstwa finansów, chcąc siś wywdzięczyć Reuternowi, uzyskał bez jego wiedzy u Cesarza dla Reoterna leśnictwo przedstawiające 4000 rub. rocznego dochodu i pospieszył z tą dobrą wiadomością do Reuterna; były minister podziękował za uczynność, ale darowizny nie przyjął, utrzymując, że aż nadto jest wynagrodzonym przez cesarza za małoznaczące jego zasługi. Nie na tém koniec; grabież postępuje i zapewne wówczas dopiero się skończy, gdy cesarz w swéj wspaniałomyślności odda ostatni mórg lasu.

W czasie ostatniego swojego pobytu w Petersburgu hr. Kotzebue zostało mu powierzone, wystąpił także z po[illegible] otrzymania[illegible]amał leśnictwo, które ma przynosić 10,000 rubli dochodu rocznego.

Doara i lasy rozdarowane, czy to ratami dzierżawnemi i przychodem z poręb, czy wyprzedane na rzecz skarbu, przedstawiłyby miliony rubli, tymczasem musimy być owiadkami tego gorszącego postępowania, jak dostojnicy, którzy powinni stać na straży i strzedz substancyi państwowéj, pierwsi dają przykład rabunku rzeczy publicznéj.

NIEMCY.

* Berlin, 23 lutego. Pozostaje nam jeszcze do uzupełnienia sprawozdanie z posiedzenia piątkowego parlamentu, na którém nie austryacki traktat handlowy, jak porządek dzienny wskazywał, lecz ekonomiczna polityka i przemiana zasad ekonomicznych ks. Bismarcka były interesującym tematem dyskusyi. Ks. Bismarck bronił się wobec zarzutu zmienności w polityce ekonomicznéj. Zarzut ten udało mu się zbić w sposób, który i prosty człowiek zrozumieć potrafi. W polityce handlowéj kierował się względami wysokiéj polityki. Traktaty handlowe i celne były tylko środkiem do celów téjże polityki. Kocesyami na polu handlowém okupywał sobie ks. Bismarck przyjaźń Rosyi, neutralność Francyi, przez celno-polityczne machinacye przygotował wykluczenie Austryi z Niemiec i przyłączenie południowych Niemiec do północnych. Otóż główna myśl wywodów księcia Bismarcka. Otwarte te wyjaśnienia pouczają, jak mówi Germania, że zjednoczenie Niemiec więcéj kosztowało, aniżeli to wykazują rachunki władz wojskowych. Za to tym silniejszym są argumentem konieczności zwrotu, gdyż wśród okoliczności obecnych państwo niemieckie nie potrzebuje sobie okupywać życzliwości sąsiadów ekonomicznemi koncesyami. Co nadto powiedział ks. Bismarck, to są akcesorya celem zwalczenia wycieczek osobistych Richtera, którego znieść kanclerz nie może i wyjaśnienia stósunków do Delbrücka, którego książę nie chciał widzieć w szeregach swych nieprzyjaciół, wiedząc, że on jeden jest powagą i potęgą na polu ekonomicznem. Były prezydent urzędu kanclerskiego był widocznie, jak mówi Germania, w opałach wśród tych owacyi ks. Bismarcka i jego odkryć, i mógł się czuć mocno dotkniętym porównaniem z Moltkem, w którém brzmiał zarzut ucieczki przed nieprzyjacielem. Również i jeneralny pocztmistrz nie może być zbudowany wzmianką ks. kanclerza, która wyglądała na ostrzeżenie. Ks. Bismarck zdradził także swą drażliwość wobec prasy i dowiódł znowu, jak wielką przypisuje jéj wagę. Dawniéj nie dały mu spokoju katolickie pisma, dzisiaj Nat. Ztg, zwykle dość potulna i zmienna w zdaniach i nie wiele co warta Koeln. Ztg nie pozwolą mu spać. Po ks. Bismarcku zabrał głos poseł Witte (z Rostocku) w obronie dawniejszéj polityki ekonomicznéj i dowodził, że właśnie ta polityka przynosiła Niemcom korzyści. Dawniejszemi pracami osięgnął kanclerz wielkie rezultaty, zapewniające mu wdzięczność narodu po wszystkie czasy, lecz te rezultaty zawdzięcza swéj olbrzymiéj energii, genialności, bystrości i wytężeniu całéj siły w jednym punkcie. W rzeczach gospodarczych zaś nie nie jest szkodliwszém, jak skoki. Na to odpowiedział pokrótce ks. Bismarck, że skoków nie robi, bo powraca tylko do dawno utartych dróg od 1823 do 1865 i zapowiedział początek walki na tém polu na miesiąc kwiecień i maj, walki, która lata trwać będzie, lecz doprowadzi, jak się spodziewa, do szczęścia i pomyślności ojczyzny. Następnie bronił poseł Löwe (Bochum) ceł. Poseł Bamberger, jako wcielony handel wolny i zwolennik manszesterstwa najczystszéj wody, zaczepiał ostro księcia Bismarcka. Przypomniał mu, że jeszcze 16 marca 1877 oświadczył, iż żadnych podatków nie nałoży na niezbędne potrzeby do życia, a dzisiaj chce zaprowadzić cło na bydło i zboże. Mimo to ofiarował kanclerzowi monopol tabaczny, byle go odwieść od zmiany ogólnéj polityki handlowéj. Narodowo-liberalni wiedzieli zawsze, mówił Bamberger, że kiedyś w liberalnym interesie przyjdzie im żałować, iż kanclerza zawsze wspierali; nie uważali go nigdy za liberalnego lub narodowo-liberalnego, ale nie myśleli nigdy, aby na ekonomicznym gruncie tak daleko stali od siebie i głęboka przejmuje ich boleść, widząc, „jak największy mąż dzisiejszych czasów blasku swego imienia pożycza staremu zbutwiałemu kołtunowi celnéj polityki.“ W odpowiedzi na zarzuty uczynione Nat. Ztg i Koeln. Ztg mówca wezwał kanclerza, aby poskromił niesłychane napaści miotane na narodowo-liberalnych przez Nordd. i Post, które oskarżały ich o konszachty z angielskim Cobden klubem. Prezydent urzędu kanclerskiego Hoffmann objaśniał w końcu trudności, z jakiemi rząd niemiecki miał do walczenia podczas układów z Austryą, nie mając własnéj taryfy.

Nazajutrz rozpoczął w parlamencie dalszą debatę nad traktatem handlowym poseł Oechelhäuser (Dessau) nacyonalliberał, który po raz pierwszy w Izbie przemawiał. Dotykając jeszcze wczorajszéj ogólnéj debaty nad niemiecką polityką ekonomiczną wywodził, że dotychczasowéj polityki handlowéj nie można czynić odpowiedzialną za obecne przesilenie, a jeśli się to dzieje, budzi się w ludzie złudne nadzieje. Zmiana ceł nie zdoła zaradzić wszelkim gospodarczym klęskom. Mówca zwalcza następnie program celny ks. kanclerza i oświadcza się za podwyższeniem ceł finansowych, o ile przez to redukcya bezpośrednich podatków może przynieść ulgę uboższym klasom. Program ks. Bismarcka zawiera, o ile to dotychczas poznać można, trzy żądania. Na pierwsze, podniesienie ceł finansowych ku pomnożeniu własnych dochodów cesarstwa można przystać, również na podwyższenie niektórych ceł ku podniesieniu niektórych rzeczywiście upadłych gałęzi przemysłu, zasada jednak ogólnego przymusu celnego musi być stanowczo odrzuconą. W końcu wyraża mówca nadzieję, że prąd nieprzyjazny człowiekom w ludzie wzrośnie wnet tak potężnie, że na jego bałwanach v. Varnbüler może popłynąć spokojnie do swéj pięknéj Wyrtembergii. Poseł Kardorff polemizuje ze stanowiska ochrony celnéj przeciw wywodom posłów Richtera i Bambergera a głównie przeczy, aby tradycya niemieckiéj polityki handlowéj przemawiała za systemem wolnego handlu. W końcu mówca groził przyszłemi wyborami, które dla zwolenników wolnego handlu nie mogą wypaść pomyślnie. Poseł Delbrück zabrał raz jeszcze głos i zastrzegał się przeciw zarzutowi, jakoby był upartym zwolennikiem ceł. Zdanie swe zmienić jest gotów, skoro tylko dobro kraju tego wymagać będzie, a przyjdzie mu to tém łatwiéj, że już według swego wykształcenia i zdolności nie jest żadnym teoretykiem lecz praktykiem. Policzyłby to sobie do najcięższych doświadczeń, gdyby w swém działaniu publiczném miał być zmuszony inną pójść drogą jak kanclerz. Uczyniłby to z ciężkiém sercem, w żadnym jednak razie nie zmniejszy to bynajmniéj téj głębokiéj czci, jaką żywi dla twórcy narodowéj jedności. Następnie rozwodzi się mówca obszernie nad historyą niemieckiéj polityki celnéj od 1818 r. i swoją przy tém działalnością od lat 25. Interesującą zwłaszcza była opowiedziana przez niego historya niemiecko-francuzkiego traktatu handlowego. względem którego sam przeważnie się układał. Poseł Stumm i Helldorf zastrzegli sobie dalsze wywody do innéj sposobności, poczém zamknięto dyskusyą w pierwszém czytaniu. Izba odrzuciła wniosek, domagający się przekazania przedłożenia komisyi i rozpoczęła natychmiast obrady w drugiém czytaniu. Poseł Richter zapytał się rządu, czy wogóle myśli zaprowadzić opłatę od przewozu przez Niemcy (transit). Po ogłoszeniu listu ks. kanclerza obawa taka jest uzasadnioną. Prezydent urzędu kanclerskiego Hoffmann ostrzegał, aby podobnemi niepotrzebnemi obawami nie zaniepokajano ludności. Rząd wypuściłby z ręki wszelkie środki presyjne przy zawarciu przyszłych traktatów handlowych, gdyby miał dzisiaj dawać zapewnienia, że nigdy takich opłat od przewozu nie ustanowi. Następnie przyjęto pojedyńcze artykuły traktatu. Przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym tego posiedzenia postawiono prawo o fałszowaniu pokarmów. Dodać jeszcze winniśmy, że dzisiaj przed rozpoczęciem dyskusyi zawiadomił marszałek Izbę, iż ks. kanclerz przedłożył traktat z Austryą względem art. V traktatu pragskiego zawarty do wiadomości.

Jak sobie opowiadają w kołach dworskich, co téż i konserwatywni w parlamencie powtarzają, miał cesarz bardzo ostro wyrazić się o uchwale przez parlament powziętéj w sprawie Fritschego i Hasselmanna.

Wybory ścisłe do parlamentu, odbyte w piątek w Wrocławiu, wypadły na korzyść kandydata połączonych liberałów i konserwatywnych Freunda, który otrzymał 8959 głosów. Na socyalistę Kraeckera padło 7544 głosów. Jest to nowy dowód, że ustawa socyalistyczna nie złamała ani siły socyalistów, ani im téż ochoty do dalszéj walki nie odebrała.

Jenerał feldmarszałek hr. Roon długoletni minister wojny umarł dzisiaj w południe.

FRANCYA.

* Paryż, 22 lutego. Z dyskusyi jeneralnéj nad projektem do ustawy o amnestyi wyjmujemy jeszcze następujące szczegóły:

Ludwik Blanc nie rozumie, jak naród cały może szachrować amnestyą i udzielając ją jednym, odmawia jéj drugim; proste i zwyczajne ułaskawienie przystoi królom, — wielkiéj rzeczypospolitéj przystoi bezwzględna amnestya. Jeżeli rząd chce być nieprzejednanym względem pewnych skazańców, to takie postępowanie uważać jedynie można za obrazę rzeczypospolitéj i prawa powszechnego głosowania. Nie lękajmy się wywołać z popiołów iskry nowéj wojny, — pokój i stósunki wewnętrzne są ustalone; przypatrzmy np. wielkiéj republice amerykańskiéj, która po strasznéj domowéj wojnie udzieliła powszechnéj amnestyi. Mówca żąda ułaskawienia wszystkich przestępców, — nawet polytych zbrodniarzy. Różnicy tutaj czynić nie można, gdyż naprzykład brat znakomitego geografa Reelus został skazany za to, że wyłamał drzwi do biblioteki, w któréj mu komuna powierzyła urząd bibliotekarza; nie można na pewno rozróżnić, czy pewne przestępstwa zaszły z osobistych motywów, czy też w imię ogólnego dobra, i dla tego trzeba wszystkich ułaskawić. Różne powody przywiodły ludność Paryża do rozpaczy i wściekłości: bieda i nędza wszelkiego rodzaju, cofnięcie się ciała prawodawczego do Wersalu, nie uwzględnienie swobód gminnych i praw wolności, wreszcie kapitulacya i wiele innych przyczyn. Jeżeli rząd nie uzna tych powodów, jeżeli nie uwzględni tego, że wielu ludzi skazano niewinnie, że sędziami oskarżonych byli ci, którzy przeciwko komunie walczyli, — jeżeli rząd nie udzieli zupełnéj amnestyi, natenczas kraj cały się oburzy, obrońcy wolności odkryją wszystkie krzywdy ludu, wyjawią wszystkie bezprawia i wołać będą: biada Francyi, bo za mało w niéj sumienia!

Referent komisyi Andrieux wywodzi, że owych 1,200 do 1,500 wykluczonych skazańców żadną miarą ułaskawić nie można, gdyż to są najpospolitsi zbrodniarze, rabusie, podpalacze i mordercy; niektórzy z nich byli już poprzednio po 24 razy za najspospolitsze zbrodnie karani; są to zabójcy mężów, ginących z okrzykiem „niech żyje rzeczpospolita, zabójcy jenerałów Clement, Thomas i Lecomt, mordercy niewinnych zakładników, są to ludzie, depcący wszelkie prawo, jak Rochefort i inni.

Treść mowy ministra sprawiedliwości podaliśmy już poprzednio, tu dodajemy tylko, że według słów ministra, jeżeli dwanaście milionów mieszkańców miast domaga się zupełnéj amnestyi, to 24 miliony mieszkańców wsi zupełnie ją potępia. Tu jeden z radykałów przerwał ministrowi wołając, że to fałsz, — za co go pan Gambetta powołał do porządku. Minister dowodził daléj, że choćby cała opinia publiczna była za amnestyą zupełną, to rząd winien téj opinii się oprzeć, gdyż rząd nie może się kierować interesem winnych skazańców, lecz interesem pospolitego dobra.

Z wczorajszych obrad specyalnych podajemy następujące szczegóły.

Do artykułu 1 stawił najprzód Marcon poprawkę następującą: „amnestyą otrzymają wszyscy ci, którzy po ostatniéj amnestyi w roku 1870 skazani zostali za przestępstwa polityczne i prasowe. Amnestya ta ma się rozciągać także na wykroczenia przeciwko zwyczajnemu kodeksowi karnemu, o ile też wykroczenia zostają w związku z wypadkami z roku 1870.“ Motywując tę poprawkę oświadczył Marcon, że z amnestyi wyklucza wszystkich podpalaczy i tych, co mordowali zakładników, gdyż tacy ludzie są dzikimi, przynoszącymi hańbę trójkolorowemu sztandarowi. Rząd zaś wyklucza wszystkich skazańców, którzy z politycznych motywów wykroczyli przeciwko kodeksowi karnemu. Wniosek ten odrzucono. Następnie odczytał prezes Gambetta wniosek Ludwika Blanca téj treści: „amnestyą otrzymują wszyscy skazańcy, których czyny stoją w związku z wypadkami z roku 1871; wszystkie śledztwa i ścigania sądowe ustają, i amnestya rozszerzoną będzie na wszystkie polityczne przestępstwa od roku 1870.“ Poprawkę tę uzasadniał Clemenceau, który w bardzo ostrych słowach występował przeciwko rządowi; żądał on, aby przynajmniéj ogłoszono listę wszystkich od amnestyi wykluczonych skazańców, gdyż w takim razie pokazałoby się, jak rząd niesprawiedliwie sobie postępuje, pokazałoby się, że może taki Blanqui, który 36 lat cierpi za swoje republikańskie przekonania, nie został ułaskawiony. Zarzut ministra, że komuna powstała wobec nieprzyjaciela, zbija Clémenceau tém, arcylogicznem porównaniem, że i Vandea powstała wobec nieprzyjaciela. Jeżeli rząd nie ułaskawi wszystkich komunistów, to téż nie może ułaskawić sprawców 16 maja, bo dwojakiéj sprawiedliwości nie może być we Francyi. Wniosek ten odrzucono 363 przeciw 105 głosom. Całe prawo przyjęto niemal bez dyskusyi 340 przeciw 99 głosom.

Jak paryski National (półurzędowy organ rządu republikańskiego) donosi, odpowiedział car Aleksander na doniesienie o zamianowaniu p. Grévy prezydentem rzeczypospolitéj, w „bardzo sympatycznych dla Francyi i dla p. Grévy wyrazach“ wynurza swe najszczersze życzenia dla honoru i pomyślności Francyi i dodaje zapewnienie, że jego szczerém jest życzeniem, aby dobre stósunki pomiędzy Francyą a Rosyą nieprzerwanie trwały i ściśle oba te kraje łączyły. Car rozpoczyna pismo swoje nie od słów „cher et bon ami“. lecz od słów „Panie prezydencie rzeczypospolitéj.“

W prefekturze policyi dano dymisyą pewnéj liczbie ajentów policyjnych, którzy w procesie Latarni świadczyli przeciwko władzy policyjnéj, i którzy prawdopodobnie dostarczyli temu radykalnemu dziennikowi materyału do artykułów. — W Wersalu i Paryżu nie małe ztąd panuje wzburzenie; Latarnia ogłosiła składkę i sama złożyła 200 fr.; radykalny deputowany Tirard zapowiada interpelacyą w téj sprawie, a prezes policyi p. Gigot podaje się podobno do dymisyi. — Schwycono bandę z 45 łobuzów, którzy są podobno sprawcami wypadków z ostatnich dni.

— 23 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyą jenerała Chanzy na ambasadora w Petersburgu w miejsce jenerała Leflô; daléj nominacyą admirała Pothuau na ambasadora w Londynie w miejsce margrabiego d'Harcourt, nakoniec nominacyą b. ministra handlu Teisserane na ambasadora w Wiedniu w miejsce hr. Vogué.

Podług korespondenta „Pall Mall Gazette“ miał ks. Hohenlohe na ostatniéj recepcyi w ambasadzie niemieckiéj powiedzieć do prezydenta Izby deputowanych p. Gambetty, że „proces przeciwko ministrom 16 maja bardzo złe wrażenie wywarłby w Europie;“ na co mu Gambetta pospieszył odpowiedzieć i zaręczyć, że proces nie będzie wytoczony.

ANGLIA

Londyn, 21 lutego. Izba niższa. Kanclerz skarbu Northcote oświadczył na zapytanie Samuelsona i Cartwrighta, że rząd w kwestyi stanowiska Francyi i Anglii do Egiptu unikał wszystkiego, coby mogło dać powód do zazdrości. W obecném przesileniu porozumiano się poufnie. Francya i Anglia są w najlepszéj zgodzie.

* Dzienniki angielskie donoszą, że Papież Leon XIII ofiarował znanemu angielskiemu konwertycie, dr. Newmann godność kardynalską. Ośmdziesięcioletni Newmann odmówił przyjęcia téj godności z oświadczeniem najgłębszéj czci dla Stolicy Apostolskiéj. Podobno Pius IX. ofiarował Newmannowi przed kilku laty prałaturę, ale i téj pokorny kapłan przyjąć nie chciał. Times ogłasza rezolucye przyjęte przez aklamacyą na wniosek ks. Norfolk i margr. Ripon na mityngu unii katolickiéj W. Brytanii w sprawie dr. Newmann. Rezolucye te opiewają: 1) że Unia katolicka przyjęła z radością wiadomość o zamiarze Ojca św. udzielenia purpury kardynalskiéj ks. Newmann; 2) że Unia katolicka składa u stóp tronu apostolskiego wyrazy żywéj wdzięczności za honor wyświadczony osobie tak drogiéj i szacownéj dla katolików W. Brytanii; 3) że Unia katolicka prosi o pozwolenie powinszowania ks. dr. Newmann z powodu tak wspaniałego świadectwa, jakiém Stolica św. uznała znakomite zasługi oddane przez niego Kościołowi.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 22 lutego. Pol. Corr. donosi, że w ostatnich dniach naradzała się Porta kilkakrotnie nad informacyami, jakie ma wysłać Muktarowi baszy do Prevezy. — Wskutek interwencyi serbskiego reprezentanta Christicza wypuszczono w Carogrodzie na wolność kilku Serbów, których uwięziono przed kilku dniami jako podejrzanych o spisek przeciwko bezpieczeństwu tureckiego państwa.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W sobotę przed południem wypuszczono ks. Piaseckiego z więzienia średzkiego po 2 tygodniowém przetrzymaniu go w śledztwie i po wysłuchaniu świadków z parafii Targowo-Góreckiéj. Na podstawie zeznań świadków wytoczony będzie niebawem ks. Piaseckiemu proces o wykonywanie nieprawne funkcyi kapłańskich.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Przełożony biura w prowincyonalnéj dyrekcyi ceł w Poznaniu p. Piton otrzymał tytuł radzcy kancelaryi.

Prowincyonalny sejm Prus Zachodnich zwołany został na dzień 18 marca do Gdańska.

* **Ksiądz prałat** Edmund książę Radziwiłł wystósował do Berliner Börsen Ztg pismo następujące:

„Na drugiém posiedzeniu parlamentu niemieckiego z dnia 13 bm. zwrócił mi jeden z moich przyjaciół uwagę na to, że przed niedawnym czasem ukazał się w Berl. Börs. Ztg artykuł, zajmujący się korespondencyą nadesłaną z Prus do Civilta Cattolica, i wywodzący, że korespondencya ta wyraża się bez należnéj czci a nawet z ostrą naganą o stanowisku, jakie cesarz niemiecki zajął względem knlturkampfu w ogólności a szczególowe względem katolików; w końcu tego artykułu powiedziano: „„na powyższą korespondencyą do Civilta Cattolica padłoby jeszcze szczególne światło, gdyby miało być prawdą, co do Deut. Verein Corresp. (Konitzer!) z wiarogodnego źródła donoszą, że publikowane w tym półurzędowym organie Watykanu korespondencye z Prus pochodzą z pod pióra księdza, należącego do frakcyi centrum, zajmującego wybitne stanowisko i spokrewnionego z niemieckim domem cesarskim.““ Znalazłszy ten artykuł Berl. Börsen Ztg po dłuższém szukaniu, oświadczam niniejszém, że nietylko nigdy nie posłałem żadnéj korespondencyi do żadnego z pism włoskich, ale nadto in specie nie czytałem nigdy czasopisma Civilta Cattolica, z wyjątkiem chyba w czytelni parlamentu niemieckiego. Autor Deut. Verein Corresp. czerpał zapewne domysł swój z téj okoliczności, że w przedostatnim zeszycie wyraziła się Civilta Cattolica bardzo przychylnie o méj broszurze: „Do Canossy czy do Damaszku?“ o czém wszelako dowiedziałem się dopiero z notatki, zamieszczonéj w Germanii.“

podp. Edmund ks. Radziwiłł.

Widać, że Deut. Verein Corresp. praktykuje daléj swoje métier i że prasa niemiecka nie cofa się przed żadném oszczerstwem, byle tylko rozdmuchać jeszcze więcéj ogień kulturkampfu.

* **Z teatru**: Benefis p. Łucyana wypadł w sobotę pod każdym względem bardzo dobrze; wszystkie numera odegrano bardzo poprawnie, — a Dziady i żywe obrazy głębokie na widzach sprawiły wrażenie. Wczorajsze przedstawienie „Jawnuty" zapełniło teatr od góry do dołu. Powinnoby to być wskazówką dla dyrekcyi, aby zaprzestała wreście przedstawiać „ostatnie skandale," któremi nasza publiczność bawić się nie chce i nie może, bo ją rażą te na wpół skarykaturowane postacie francuzkie. — Cieszy nas też bardzo, że na dzisiejsze przedstawienie wybrano „Wyśliczanki" operę narodową w 3 aktach L. A. Dmuszewskiego. Daléj po raz drugi „Czy z powołania? komedya w 1 akcie hr. Koziebrodzkiego. — Zakończy zabawa karnawałowa w lasku bulońskim, i tańce układu p. Borawskiego. — W wtorek „Paziowie królowéj Marysieńki, operetka komiczna w 2 aktach z muzyką Stanisława Dunieckiego, „Kaprys" komedya w 1 akcie Mussela, „Rozmowa z słowiczkiem" i „Skowroneczku ptaszku luby" odśpiewa panna Schürrer; zakończą tańce narodowe. — W środę „Miłość ubogiego młodzieńca," dramat w pięciu aktach Feulleta.

* **Teatr amatorski.** Gdziekolwiek chodzi o niesienie ulgi cierpiącéj ludzkości lub wspomaganie naszych instytucyi, tam ofiarność naszego społeczeństwa chętnie zawsze spieszy z pomocą. Wszystkie niemal tegoroczne karnawałowe bale odbywały się na cele dobroczynne; w takimż celu zjadą do nas szanowni goście z Krakowa, aby z talentów swoich złożyć ofiarę dla ubóstwa i uczącéj się młodzieży. Nakoniec **w poniedziałek, dnia 3 marca** czeka nas jeszcze jedna miła niespodzianka: oto **teatr amatorski**, na pokrycie ostatnich jeszcze zalegających długów naszego teatru. Grono gości karnawałowych, przybyłych do nas z prowincyi, których inicyatywie i hojności wszystkie inne instytucye nasze tyle zawdzięczają, powzięło tę piękną myśl, i ma nadzieję, że ją zdoła z pomyślnym przeprowadzić skutkiem. Tajemnicy, kto, i w jakich rolach wystąpi, zdradzać nam jeszcze nie wolno, tyle wszelako powiedzieć możemy, że wybór zrobiono znakomity, i że widoki powodzenia są świetne. Przedstawione będą dwa utwory dramatyczne: „Łzy kobiece" i „Morderca" (L'assasin), a nadto prześliczne żywe obrazy. Sądzimy, że nikt nie omieszka skorzystać z téj sposobności przyjścia w pomoc naszemu teatrowi.

* **Wiadomości nasze** o stanie zalewu salin w Wieliczce, podane pod rubryką „Ziem polskich," uzupełniamy doniesieniem Czasu, któremu piszą z Wieliczki: „Woda do kopalni napływająca spadła prawie do połowy, jest czyściejszą płynie wolniéj i nie niesie piasku. W téj chwili niebezpieczeństwo mniejsze, dzięki kierownikowi tutejszych salin, który całą energią rozwinął i w najkrytyczniejszych chwilach działał z narażeniem zdrowia."

* **Na dniu 20 bm.** odbyło Towarzystwo obrony przy pożarach wśród licznego udziału członków na sali Rady miejskiéj swe zwyczajne walne zebranie, z którego następujące podajemy szczegóły. Zebrani uczcili na wstępie na wezwanie prezesa Tow. p. Lischke pamięć poległego w czasie pożaru Lindnera przez powstanie, poczém odczytano sprawozdanie z czynności Tow. w roku zeszłym. Do Tow. należy 197 członków czynnych, 83 honorowych. Członkowie odbywają ćwiczenia, a niektórzy z nich biorą udział w narodowych niemieckich uroczystościach, jak to w uroczystości sedańskiéj. Fundusz rezerwowy Tow. wynosi 600 m. w papierach, dochodu miało Tow. w roku z. 1792 m., rozchodu 1621; członkowie prócz kasy na potrzeby Tow. mają także kasę, z któréj opędzają koszta zabaw. Po odczytaniu odnośnych sprawozdań wzniesiono okrzyk na cześć cesarza i króla. Zebranie postanowiło udzielić właścicielowi młyna p. A. Kratochwillowi i prezesowi kotlarzowi p. Lischke oznakę srebrną. Zebrani wznieśli także okrzyk podziękowania dla magistratu i Rady miejskiéj za urządzenie telegrafów ogniowych i stałéj straży ogniowéj. — Na dyrektora obrony przy pożarach obrano p. Lischke, zastępcą tegoż kupca p. T. Krzyżanowskiego, przełożonymi: restauratora p. Miśkiewicza, kupca M. Ascha, właściciela fabryki pończoch Gerlinga, restauratora Kaplana, technika Drowitza, zastępcami tychże obrano: p. A. Kratochwilia i mistrza tokarskiego p. Kajkowskiego; członkami rady honorowéj: mistrza mularskiego Viebiga, buchaltera Walscha, introligatora p. Małachowskiego; członkami komisyi rachunkowéj i rewizyjnéj: stolarza Wonneberga, dekarza Kocimskiego, mistrza blacharskiego p. Mairera i stolarza p. Kunkla. Obrady rozpoczęły się o godz. pół do 9éj, skończyły o pół do 10 wieczorem.

* **Fabryka machin Moegelina** obchodzi dziś 25-letnią rocznicę swego założenia.

* **W rejestrach tutejszego urzędu cywilnego** zapisano od dnia 16 do 22 b. m. 35 urodzin, z tych 16 płci męskiéj, reszta zaś płci żeńskiéj, pomiędzy temi 6 dzieci z nieprawego łoża, przypadków śmierci 34; małżeństw 19.

* **Pociąg osobowy** na kolei wrocławsko-poznańskiéj, przychodzący tu o 11 godz. 22 m. przed południem, nie nie przybył na czas z powodu uszkodzenia maszyny przed Rawiczem.

* **Pewnemu włościaninowi** z Starołęki skradło w tych dniach dwóch młodych rzezimieszków 50 tal. z kieszeni na ulicy Kramarskiéj. Włościanin ten pożyczył był w dniu tym ową sumę od jednego z tutejszych kapitalistów; złodzieji dotąd nie wykryto.

* **Urzędnikiem** urzędu cywilnego w Kuźlinie w pow. bukowskim zamianowany został nauczyciel i kantor Manthei w miejsce pełniącego dotychczas obowiązki te policyjnego komisarza okręgowego p. Glogera.

* **W Pile** krzątają się tamtejsi mieszkańcy niemieckiéj narodowości około założenia Towarzystwa śpiewu. W tym celu odbyli w dniu 15 b. m. zebranie i obrali komitet, któremu powierzyli wypracowanie statutu.

* **Dobra rycerskie** Niekielsko, pod Piłą, nabył w tych dniach p. Kennemann w cenie 750,000 marek.

* **W Wielkiéjwsi** pod Międzychodom zniszczył zeszłego tygodnia pożar stodołę gospodarza Bambergera. Przybyłe z M. sikawki położyły tamę pożarowi, który groził już zajęciem innych budynków. Aresztowano dwie osoby, podejrzane o podpalenie.

* **W Wągrówcu** odbył się dnia 20 i 21 b. m. egzamin abituryentów tamtejszego gimnazyum pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego p. Tschackerta. Do popisu zgłosiło się 8 uczniów prymy wyższéj pomiędzy tymi dwóch Polaków, pp. Alberti z Wągrówca i Burzyński z Kłecka. Wszyscy abituryenci złożyli dobry egzamin ustny i piśmienny. Mniéj pomyślnym był egzamin ekstraneuszów, z dwóch, którzy się do popisu podali, jeden przepadł przy egzaminie ustnym.

* **W stanie** wylewu Wisły powyżéj Warszawy nie nastąpiła, jak telegramy do biura Wolffa donoszą, żadna zmiana; dnia 23 b. m. mieli saperzy z Warszawy rozbijać groblę lodową; wykonanie robót tych bardzo jest utrudnione, ponieważ kra sięga aż do głębi rzek.

* **Wisła** opada. Dnia 21 odpłynęły lody od Nowego aż do ujścia rzeki, tak iż w Wiśle od miasta Nowego aż do morza kra usunięta i czysta płynie woda. Jak jest między Nowem a Chełmnem i Fordonem nie łatwo z rozmaitych wiadomości, często z sobą sprzecznych wymiarkować. Zdaje się, że się potworzyły zatory i te odpływy tamują wody, albo też zmuszają do szukania sobie odpływu bokiem. Pod Fordonem samym, a wyżéj przy Pędzewie, Górsku i Toruniu aż za most żelazny w Wiśle która dotąd głównie stanowiła koryto, osiadła kra na gruncie, a woda odpływa od Górska Czarnowa i tam znowu we właściwe łożysko swoje wraca. W Świeciu zalane całe Stare miasto, tak iż na poddaszu ludzie nie byli bezpieczni i w nocy przewozili się na Nowe miasto, z czem kto mógł i zdołał. Jak dotąd, nieszczęście i szkody w nizinach przy Górsku nie tak wielkie i nadzwyczajne. Ludzie ci uważają to za rzecz konieczną prawie w swojem położeniu i wcale się nie skarżą. Dnia 22 mb. stan wody w Toruniu rano 22 stóp i 1 cal. Opadła więc od najwyższego tegorocznego wzniesienia (25 stóp) o 2 stopy 11 cali. (Gaz. Tor.)

* **W Kijowie** rozpoczęły się już zwykłe kontrakty, atoli nie zbyt pomyślnie, kupców mało a nawet interesa na cukier i mączkę cukrową niepomyślnie idą.

* **W Krakowie** balom i kuligom nie ma końca; w czwartek odbył się po raz czwarty świetny wieczór u hr. Marcelego Żółtowskiego i u hrabiów Lasockich; w piątek po północy rozpoczęto sobotę kuligiem i weselem krakowskiém.

* **W wtorek**, jako w rocznicę bitwy Grochowskiéj, odbędzie się w kościele OO. Dominikanów w Krakowie poroczne nabożeństwo żałobne za wszystkich poległych w powstaniu listopadowém Polaków.

* **Z Cieplic** telegrafują do biura Wolffa: Dnia 22 b. m. rozpoczęto po odbytéj uroczystości w obecności księcia Clary, obecnych tamże geologów i reprezentantów rządu, władz miejskich i wielkich tłumów ludu roboty około urządzenia źródła. Po uroczystéj mowie geologa Laube, w któréj tenże podniósł, iż ugruntowana jest nadzieja co do przywrócenia źródła, uderzył burmistrz Uherr w imieniu miasta po trzykroć w ziemię. Inżynier Zigmondy przyłączył się do zdania trzech geologów, technik Mahler kieruje robotami przy źródle.

* **Kalendarz.** Dziś, we wtorek dnia 23 lutego, Zygryda i Wiktoryna. Wschód słońca o godzinie 6 minut 58. Zachód o godzinie 5 minut 29. Długość dnia 10 godzin 31 minut.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 24 lutego 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 5,000 litr., cena wyp. 48,50, list. —,— grudz. —,— tyczeń —,—, luty 48.50—, marzec 48.70, kwiec-maj 49,70 czerwiec 50.80 lipiec 51.40 mrk

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 24 lutego 1879.

		TOWAR					
		piękny		średni		pośl.	
Pszenica	50 kilogr.	8	50	7	75	7	30
Żyto	- -	5	70	5	40	5	25
Jęczmień	- -	6	40	5	55	5	40
Owies	- -	6	30	5	60	5	10
Groch do gotowania	- -	6	20	6	10	6	
Groch na paszę . .	- -	5	40	5	30	5	20
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	-	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski . .	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . .	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	—	—	—	—	—	
Koniczyna biała . .	- -	—	—	—	—	—	

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 24 lutego 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica stalsza
kwiecień-maj 177,—
czerw.-lip 183,—
Żyto stalsze
luty 122.50
kwiecień-maj 122,50
maj-czerw. 122.50
Olej rzep. spok.
kwiecień-maj 58,—
maj-czerw. 58,30
Okowita spok.
w miejscu 51,70
luty-marzec 51,40
kwiecień-maj 52 30
maj-czerw. 52,40
Owies
kwiec.-maj 114,50

Wypow. żyta
Wypow. okow. 30,000

Kapitały.

Galic. akc. k. . .	97,25
Pr. pożyczka państ.	92,—
Pozn. listy z. . .	95,50
Pozn. listy rent. .	96,50
Austr. banknoty .	174,75
Austr. renta złota.	65,80
Austr. losy 1860.	112,—
Włochy	76,60
Amerykany . . .	—,—
Rumuny	30,50
Ros. banknoty . .	201,10
Ros.-ang. pożyczka	84,90
Ros. losy prem. 1866	147,30
Pol. lik. l. zast. .	—,—
Kredyty	418,—
Kolej państwowa .	433.50
Lombardy. . .	117,—
Usposob. stałe	

Szczecin, dnia 24 lutego 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała
wiosna 176,50
maj-czerw. 178,50

Żyto stalsze
wiosna 118,50
maj.-czerw. 119,50

Owies

Olej rzep. stały
luty 58,50
kwiecień-maj 60,—
Okowita wznosi się
w miejscu 50,10
luty 49.60
kwiecień-maj 50,80
maj-czerw. 51,50
Petroleum
luty 10,30

Na Walne Zebranie

Członków Tow. Pomocy Naukowéj
Imienia Karóla Marcinkowskiego (247)
które odbędzie **w poniedziałek dnia 3 marca rb. o godzinie 5téj na wielkiéj sali bazarowéj,** zaprasza członków i chęć do Towarzystwa przystąpić mających najuprzejmiéj
Dyrekcya Tow. Pom. Nauk. Im. Kar. Marc.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (26)

JAN POŁOMSKI,
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Bez agentów a więc tak tanio.

Narodowe Towarzystwo żeglugi parowéj.
(National-Dampfschiffs-Compagnie.)
Zniżenie ceny jazdy na krótki czas.
Z **Szczecina** do **Nowego Jorku** każdéj środy 100 m.
Z **Hamburga** do **Nowego Jorku** każdego piątku 90 m.
Miejsca zapewniają się przez przesłanie poręcznego 30 marek dla każdéj osoby. (245)
Berlin. Na dworcu poczdamskim. **C. Messing** **Szczecin.** Rosengarten Nr. 62.

Władysław Plewkiewicz, mosiężnik,
Jezuicka ulica nr. 6. naprzeciwko Fary (71)
poleca własnéj roboty **żelazka, moździerze, lichtarze, kurki, krzyże** w różnych wielkościach itd. **Wszystkie reparacye kościelne** w zakres mój wchodzące, jako też **wodociągowe,** najdokładniéj, przy cenach nader przystępnych, załatwiam. **Gustowne kapliczki i kropielniczki** bronzowane z **Matką Boską Gietrzwałdzką** mam na składzie.

Niniejszém donoszę Szanownéj Publiczności, że założyłem **w Kościanie w Rynku** (24)

SKŁAD TRUMIEN.
Skład mój jest obficie zaopatrzony w trumny dębowe, sosnowe i t. p. w wyborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.
Z szacunkiem
P. IGNASZEWSKI
stolarz w Kościanie.

STANISŁAW WOJANSKI
fryzyer męzk i damski, Piekary nr. 3
poleca swój nowo we wszelkie wyroby z włosów zaopatrzony skład po nader przystępnych cenach, oraz znaną **wodę wiosenną,** Eau Tonique de Printemps, wzmacniającą nerwy, skórę na czaszce, dopomagającą do porostu włosów, przywracającą nowe włosy i czyszczącą głowę. Cena butelki 2 m. Flakoniki w moją firmę zaopatrzone są tylko prawdziwe. Świadectwa o skuteczności tejże mogą być u mnie przejrzane. Zwracam przytem uwagę na własny fabrykat prawdziwego **regeneratora** (wody) przeciw siwiźnie przywracającego ich pierwotny kolor. Cena butelki 3 m.; oraz polecam się jako **fryzyer teatralny,** mianowicie do przedstawień amatorskich, będąc w posiadaniu rozmaitych peruk i innych na ten cel służących przedmiotów mogę w tym względzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić. (2113)

Nakładem księgarni **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu wyjdzie za kilka dni, dla użytku katolików archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj
Książka jubileuszowa
czyli Nauka o Odpuście i Jubileuszu z wyłuszczeniem warunków powszechnego Jubileuszu ogłoszonego przez **Papieża Leona XIII.** z dodatkiem modlitw odpowiednich przy odwiedzaniu kościołów. Napisana przez ks. Dr. Dziedzińskiego. Cena 20 fen. (364

Fabryka
karmelków, cukrów i czekolady, skład delikatesów i południowych owoców
S. SOBESKIEGO
w Bazarze
poleca
KARMELKI
kilka razy dziennie świeże
słodowe **po 75 fen.** za funt
cytrynowe, różanne, malinowe } **80 fen.** za funt.
francuzkie owocowe, berberysowe, orzechowe, migdałowe } **1,20 m.** za funt
napełniane konfiturami **1,40 m.** } za funt
" ananasem **2 m.**
Cukry
i czekoladki deserowe własnego wyrobu zawsze świeże po **1,50, 2, 2,50 i 3 marki.**
Cukry i czekoladki paryzkie
zawsze świeże w najlepszym gatunku
Cukry warszawskie
własnego wyrobu dziennie kilka razy świeże funt po **2 i 3 marki.**
CZEKOLADY
z fabryki Ph. Suchardа Neuchatel
Guerin Boutron, Masson, Devinck } Paryż.
po cenach fabrycznych.
Kakao
w taflach i proszku szwajcarskie, francuzkie i holenderskie fabryki Van Houten.
Bonbonierki
paryzkie i krajowe. (332)
Nadmieniam także, iż pp. kupcom i cukiernikom daję odpowiedni rabat.

Otrzymałem przez Tryest znaczną przesyłkę **pięknych pąsowych mesyńskich**
POMARAŃCZ
i
CYTRYN (331)
i polecam takowe w kistach jako też pojedyńczo bardzo tanio.
Sprzedającym daję odpowiedni rabat
S. Sobeski
w Bazarze.

Przesyłkę cukrów warszawskich
z fabryki cukrów **Loursa** odebrałem i polecam takowe w pudełkach oryginalnych. (366)
A. W. Żuromski
cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady, Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Paski, wstążki, aksamitki, ryszki, wełny, kaftaniki, kalesone, kamizelki i spódniki włóczkowy, szkarpetki, woalki, trzymadła do sukien, gorsety, kołnierzyki, mankiety, chustki, krawatki, barby, guziki, frendzle, obsady, szczotki, grzebienie, biżuterye, mydła, perfumy i wodę kolońską poleca
Handel towarów krótkich białych i posamonicznych
St. Sobecki
(1774) Wodna ulica 25.

Dla dam
wszelkie **roboty z włosów** wykonuję rzetelnie i po cenach umiarkowanych. **Warkocze** w każdym kolorze farbuję trwale. **Gotowe roboty z włosów** mam na składzie. (49)
Maryanna Plewkiewicz
Gołębia ulica nr. 2.

Niezrównane pod względem dobrego leżenia
są przezemnie na **miarę** wykonywane
KOSZULE wierzchnie,
tak w **amerykańskim,** jako też **francuzkim** kroju poleca
S. Kantorowicz,
skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny.
Narożnik Rynku i Nowéj ul.

Kawior astrach. sardynki w oliwie, homary, minogi, węgorz maryn. węgorz wędzony, łosoś świeżo wędz., tłusty w najprzed. gatunku, sery różne, grzybki, śliwki, gruszki, jabkła suszone, groszek, szparagi w konserwie, kasztany poleca (334)
J. N. Leitgeber.

Najprzedniejsze **hamburgskie cygara** w wartości najmniéj 28 talarów, przesyła po cenach fabrycznych po 20 tal. za tysiąc pod gwarancyą wybornego smaku. **Izydor Appel,** ulica Podgórna (365)

Szklanki, kieliszki karafki
i wszelkie artykuły z szkła **bardzo tanio** poleca (16)
A. Hyrszfeld
Wrocławska ulica nr. 21
dawniéj w Bazarze
prócz tego podejmuje **oprawę obrazów** w najnowsze ramy każdą robotę szklarską za przystępną cenę.
Skład szkła taflowego, białego, półb. i kolor.

Skład różnych mebli
własnego wyrobu, jako to: lustra, kanapy, meble wyściełane itp. z suchego drzewa, jako też całe wyprawy i pojedyńczo i polecam po cenach jak najtańszych. (351)
Walenty Szkaradkiewicz
Wielkie Garbary Nr. 50, obok fabryki Zeylanda.

STOKFISZ
suchy w wyborowym gatunku. (333)
Cabliau,
najprzed. gatunek stokfiszu, świeży solony, zaraz do użycia poleca
J. N. Leitgeber.

Stokfisz
w 5ciu wybornych gatunkach.
Śledzie
beczkami i półbeczkami, także mylemi sądkami poleca najtaniéj (268)
A. Urbanowicz
Wodna ul. 25.

Węgle
po 3 marki beczkę, po 8 sgr szefel sprzedaje (284)
Skład węgli „Ula"
W. Garbary nr. 48.

Węgle
kamienne z najlepszych kopalni poleca całkiemi wagonami jako też częściowo po nader umiarkowanych cenach. (1640)
M. Dziegiecki
Kościan.

ISIDOR LICHT
w
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

ASTMA i KATAR
Najlepszy środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.
Skład w wszyskich aptekach.

Probostwo
400 m. w **Sokolnikach** p. Strzałkowo wydzierżawi się na dłuższe lata. (363)
Ks. Koehler.

Dominium **Borek** może polecić
dobrego rządzcę.

Zakład fotograficzny
E. MIRSKIEJ
przy ul. Fryderykowskiéj 25
potrzebuje (336)
UCZNI,
chłopców z wychowaniem moralnem.

Bilety na prelekcya pp. hr. Tarnowskiego i prof. Bobrzyńskiego
są od dziś dnia w księgarniach pp. **Żupańskiego i Leitgebra.**
Pierwsza prelekcya w czwartek 27 bm. o godzinie 5 po południu, dalsze w następnych trzech dniach o téj saméj godz. (362)

CHRYSTUS umierający,
obraz olejny C. Ottoniego. Codziennie od godz. 9—3, na sali dawniejszego gmachu Dr. Au'a; narożnik ul. Jezuickiéj i Rynku. Wstępne: miejsce do siedzenia 50 fen. miejsce do stania 20 fen. (361)

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.